

# GAZETA POLSKA

Nr 37

Prenumerata w miejscu kwartalnie  
złp. 12—miesięcznie złp. 4.—Nu-  
mer pojedynczy gr. 6.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową  
złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 6 Lutego 1828 roku we Srode

## Wiadomości Krajowe i Zagraniczne.

**KRÓLESTWO POLSKIE — Warszawa.** — W tu-  
tejszym szpitalu ewangelickim wyznania augsburskie-  
go w roku zeszłym znajdowało się chorych płci obo-  
jej 603; wyszło zdrowych 537, umarło 71, pozostało 47.  
Za szpitalem dano pomoc lekarską osobom 414, a za-  
tém z tego szpitalu miało pomoc w ogóle osób 1,017 więcej  
przeto 134 niż w r. 1826. — W litografii Brauna przy ulicy  
miodowej wpałacu Chodkiewiczów zwanym odbijają się roz-  
maite desenie nasuknie, kazimierku, merynosie i innych  
materjach, w guście do wyboru każdego zostawionym,  
za cenę umiarkowaną. — Łody na Wiśle dotąd niepuści-  
ły, chociaż woda opadła. Sztafetą doniesiono z pod  
Krakowa, że lubo środek rzeki jest uwolniony od lodów,  
lecz brzegi są niemi dotąd okryte.

— Dziś zimna stopni 5.

### Artykuł nadesłany.

Trajedja Wanda przez *Kazimierza Jaworskiego* napisana,  
wkrótce wyjdzie z druku. Autor znany już jest z wy-  
dania *Annibala* roku 1816. Ta ostatnia sztuka chociaż  
w osmiastym roku wieku autora i podług klasycznych  
wzorów pisana, jednak odznacza się obfitością pomys-  
łów, czuciem i energią i należy do tych utworów, co  
bez pomocy scenicznego uludzenia, w sercach czytelnik-  
ów trwalsze życie znaleźć mogą, dla tego też wiadomości  
obcych za granicą nie uszła. Jednakże doznane przy  
tej pierwszej próbie przeszkody oddaliły autora na czas  
długi od zawodu dramatycznego. Przedmiot Wandy  
zajął jeszcze jego wyobraźnię. — „Jest to szacowny za-  
bytek naszej historii (słowa są autora przy zdaniu nam  
rękopismu wyrzeczone) którego nam sami cudzoziemcy  
zazdroszczą. Ubieganie się o nadanie mu odpowiadają-  
cej świetności, jest sprawą powszechną narodu; w takim  
razie prywatne widoki usunąć trzeba. Przeczuwam los  
który mnie postórnienie ma spotkać; lecz miałbym so-  
bie do wyrzucenia, gdybym do tak pięknego pomnika  
ręki nie przyłożył”. Jakoż przeczucie to nie było da-  
remne; bo gdyśmy trajedię jego dyrekcji teatralnej  
przedstawili, już druga takąż trajedia innego autora  
od niej zamówioną została. Gdy zaś czas nastąpić ma-  
jącej repozycji tej ostatniej sztuki jest niepewny, a  
może odległy, my zaś wyjątki z pierwszej w gazecie  
polskiej już umieściliśmy; przeto autor na uczynione  
mu zapytanie rękopism nam powierzony nie tylko dru-  
kować pozwolił, lecz owszem, gdy sztuka jego na ob-

cy język się przekłada, wydanie jej poprzednicze w wła-  
snym kraju, za obowiązek sobie poczytał. — Sposób i  
szczegóły tego wydania później ogłoszone będą. S. M.

— z *Mławy dnia 28 Stycznia.* — Odbыл się tu sejmik  
szlachecki powiatu mławskiego pod łaską JW. Konstan-  
tego Witkowskiego dziedzica dóbr Podkrajewa z pomo-  
cą przybranych na assessorów JWW. Michała Mostow-  
skiego dziedzica dóbr Windyk i Grzybowa, i Piotra  
Dębskiego, dziedzica dóbr Dębska i Krzywonosca—tu-  
dzież sekretarza W. Franciszka Chrzanowskiego, dzie-  
dzica dóbr Kosin. — Obradami zostali na członków ra-  
dy wojewódzkiej: JW. Marszałek i JW. Piotr Dębski  
assessor sejmiku.

**ANGLJA.** — z *Łondynu 19 stycznia.* Czterech majt-  
ków, z liczbą pięciu którzy po bitwie nawaryńskiej zo-  
stali znalezieni na okrętach tureckich, przywieziono na  
okręcie Genua do Anglii. Jeden z nich utracił prawą  
rękę przy wysadzeniu okrętu. Wszyscy więci byli w  
Alexandrii na pokład, i oświadczyli: iż, będąc na okre-  
cie tureckim, równie jak majtkowie tureccy, odbierali  
chleb, oliwki, a wjechawszy na morze odbierali prócz tego  
gotowany bób, ryż i słodkie oliwki, na pożywie-  
nie. Na okręcie, na którym się znajdowali, było także  
30 do 40 Greków; lecz ci nie byli przynaglani do wal-  
ki, tylko musieli czynić służbę majtków. Oni w bitwie  
nawaryńskiej nie byli czynni, lecz zostali posłani  
do koszów na masztach. Turcy ciągle biegali po pomo-  
ście z pałaszami w rękę, i jeden drugiego wpadając  
na siebie wywracali. Wcale nie byli przysposobieni do  
walki gdy na okręcie Dartmouth pierwszy raz dono o-  
gnia. Nie wsadzali na ładunki swych armat, czopów, a  
dla wysokiego wymierzenia dział więcej strzelali do  
masztów i żagli niż do tułowa okrętów sprzymierzo-  
nych. — Lord Goderich zwrócił najpierwszy raz na  
siebie publiczną uwagę w r. 1815, gdy pod nazwiskiem  
Pana Robinson, wniósł w izbie niższej bil zbożowy,  
który się dotychczas utrzymał z niektórymi zmianami.  
Urządzenie to zdawało się w ten czas bardzo nienawistnem.  
Pospólstwo uderzyło na dom najzagorzalszych obrońców  
bilu, a Pan Robinson szczególnie był przedmiotem jego  
zemsty. Musiano, dla obrony jego domu, postawić  
straż, a dwóch ludzi przypadkiem tam przechodzących  
(kadet morski Edw. Vyse i kobieta) zostało zabitych, gdy  
straż została przymuszona dać ognia. Sir Fr. Burdet  
w ciągu burzliwych rozpraw po wniesieniu bilu, mo-  
nem wysłowił się wyrazami przeciwko tym, którzy u-



żywaia jako Anglicy, wojska do swęj obrony, a przy-  
tyk ten tak mocne uczynił wrażenie na Panu Robin-  
son, iż oświadczywszy że nie on kazał przywołać żoł-  
nierzy; i że rodzina jego przed przybyciem tychże już  
opuściła dom, i ubolewając nad nieszczęśliwem zdarze-  
niem, łzami się zalał, i tak mocne przejęły go uczucia  
iż musiał usieść. Lord Castlereagh, który, jako krewny  
Pana Robinson, zawsze mu dawał porękę, wstał i z Pa-  
nem Burdet mocną rozpoczął kłótnię, w której sobie o-  
badwa wielkie powiedzieli nieprzyjemności. Anegdota  
ta bardzo przemawia za charakterem Lorda Goderich.  
—Podług najnowszych doniesień z Chin, przegrywają we  
wszystkich bitwach powstańcy tatarscy, wszelako powsta-  
nie nie jest jeszcze przytlumione. Wojsko cesarskie  
wzmocnione zostało 30,000 nowych posiłków. (G.H.)

FRANCJA.—Według zdanej sprawy, prze P. Ejnard, czyn-  
nią szczególny postęp w nauce, następni młodzieńcy  
grecy będący dotąd w instytutach w Szwajcarii i w Mu-  
nich; młody Suljota Demitry Bozzaris, mający teraz  
lat 12, który poświęcił się gorliwie językowi greckiemu  
i łacińskiemu, niemieckiemu i francuzkiemu, przyczem  
okazuje charakter niezmienny połączony z czułością i  
przywiązaniem do swoich przyjaciół. Cheros, Harmolos  
i Dertigas mający od 7 do 10 lat są rodem z Chios, czy-  
nią znaczny postęp w nauce. Andrzej Keka z Ipsary  
mający lat 8, okazuje między innemi największą chęć do  
greckiego i niemieckiego; nakoniec oświadcza P. Ejnard,  
że między 45 uczniami znajdującymi się w Szwajcarii i  
w Munich, nie ma żadnego któryby nieokazał chęci do nauk.  
(G.B.)

HISZPANJA. Jenerał Monet zawsze jeszcze w gó-  
rach przeciw powstańcom potrzebny, otrzymał posiłki.  
Zdaje się, iż poruszenia ich są umówione i systema-  
tyczne; dla tego wojsko przeciw nim zgromadzone, nie  
tylko niebędzie rozpuszczone, ale nadto postawione zo-  
stanie na wiosnę na stopie wojennej. — Margrabia de  
la Torre, skarbnik powstańców, długo zdołał przez przy-  
jaciół swoich tyle dokazać, iż mu wolno było pozostać  
w Katalonji, ale teraz został wywieziony. — Ciągłe jeszcze  
podzielone są zdania o amne ti; jedni uważają, że u-  
spokoi Hiszpanję, drudzy sądzą, że poda sposobność  
malkontentom do dalszych działań. — Okrutne postę-  
pki jenerała Espagna coraz bardziej oburzają. Wszyscy  
mieszkańcy Barceliony, życzą na powrót poprzednika  
jego, dobrego i omiarkowanego Campo Sagrado. —  
Wojsko francuzkie wyjdzie w kwietniu z Figueras. —  
Dnia 9 stycznia przewieziono do Barceliony i umiesz-  
czono w więzieniu 250 osób w Lerida aresztowanych.  
—Intendent Hawanny niemógł uzbierać 30,000,000 rea-  
lów, które mu do Hiszpanji przysłać kazano. Wypeł-  
niwszy ten rozkaz tylko do połowy, postanowił zacią-  
gnąć w Hiszpanji na rzecz intendenty hawańskiej  
brakujące 15,000,000 realów. Krok ten podobał się  
królowi i minister skarbu otrzymał polecenie, aby  
przedsiewzięciom gorliwego intendenta był pomocny; po-  
mimo tego kupcy madrycey nie chcieli pożyczyć ani  
reala, chociaż im dawano w zastaw wszystkie dochody Ha-  
wanny. Zapewne i zagraniczni bankierowie nie zechcą nic

pożyczyć na tę hipotekę, albowiem skarb hiszpański nie ma  
u nich żadnego zaufania. —Prowincje biskajskie przysłały  
do króla deputowanych z podarunkiem; P. Calomarde ode-  
brał go, ponieważ król był chory. — Powstańcy, któ-  
rzy w południowej Francji schronienia szukali, wrę-  
cają teraz hurmem do Hiszpanji. Estanys Jep, któremu dano  
600 fr. na kosztą podróży do Paryża, pojechał również do  
swojej ojczyzny i organizuje nowe bandy w okolicy  
Berga. — Ostatnie wybory we Francji zatrzwożyły gabi-  
net hiszpański. — Wyobrażają sobie nowowy-  
branych, jako zaciętych republikanów, zagrażających  
tronowi. W razie zmiany ministrów, spodziewano się,  
że Ferdynand VII wyjedzie z Barceliony, które miasto,  
ogłocone z wojska francuzkiego, może się stać w ten czas  
głównym punktem powstania katalońskiego. — W skut-  
ku zeznań Marka del Pont, wydano rozkaz dwóm kom-  
missarzom, aby przy pomocy batalionu żołnierzy przy-  
stąpili do uwiezienia wielu osób, bardzo znakomitych. —  
Gubernator Salamanki otrzymał dymissję, za to, że trzech  
obywateli, podejrzanych o liberalny sposób myślenia,  
w więzieniu trzymał. — Korregidor madrycki zabronił wy-  
stawiać operę Rossyniego Otello, twierdząc, że jest nie-  
moralna. (G.R.)

PORTUGALIA.— Na posiedzeniu d. 3 stycznia uczyni-  
li prezes izby deputowanych wnioski, aby przede-  
wszystkiem rozpoznano, czy ustawa ściśle była zachowa-  
na. W tym celu wyznaczył kommissję do przyjmowa-  
nia przełożeń deputowanych i skarg prywatnych. — Mo-  
wa rejentki obudziła w całej Portugalij wielki zapal;  
w dniu otwarcia izb wydawano w teatrze z tego powodu  
radośne okrzyki. Sądzą, że zmiana ministrów we Francji  
tak na gabinet hiszpański, jak na portugalski wielki wpływ  
mieć będzie. (G.B.)

## Wiadomości Naukowe.

*Obyczaje tureckie (z dzieła niedawno przez Grze-  
gorza Paleologa wydane.)*

Wiadomości nasze o Turcji są bardzo powierzchowne,  
a dzieje ich są nam o tyle tylko znane, o ile się styka-  
ją z dziejami Europy. Wiele szczegółów o niej jest  
zbiorom baśni; z pośród których przebija się niekiedy  
wątpliwa prawda. Lady Montagu, która nie jeden ha-  
rem zwiedziła, niepowiada nam wszystkiego, co widzia-  
ła; nadto nieumiała ona po turecku, i zbyt uroczyście przy-  
mowano ją wszędzie, iżby się mogła była dostać do najtaj-  
niejszych zakątów, tak, iż widziała tylko twarze i ubiory.  
Mniemania i przesady, sympatje i antypatje, uczucia i myśli,  
wszystko to zakryte było dla niej grubą zastoną. Nie  
wolno i niepodobna jej było zerwać zastonę, która  
zakrywa prawdziwe życie Turków. Kilka rodzin gre-  
ckich w Stambule, znanych pod nazwiskiem Fanarjotów,  
bliższych z Turkami, a mianowicie z wyższą ich klasą,  
znajdowało się w korzystniejszym położeniu; poufałe sto-  
sunki były się zawiązały między niemi, Greczynki za



brały były znajomość z Turczynkami i odwiedzały je w haremach. Paleologos opowiada w swém dziele co widział i co słyszał w częstych rozmowach z rozmaitemi Turkami i osobami wiarogodnemi. Najbardziej i zarazem najmniej zadziwia pogarda jaką okazują Turcy wszystkim chrześcianom zarówno możnym, jak ubogim. Niemal wszyscy Osmanie są przekonani, że wielka część mocarstw europejskich podlega sułtanowi stambulskiemu, że mu h racz opłaca i że b z zezwolenia jego nie może nie przedsiębrać; jakoż nie mogą oni inaczej sądzić widząc postów chrześcijańskich rezydujących w Stambule, gdy tym czasem Porta żadnego posła za granicą nieuprzedzają. Turęk niepowstaje nigdy z miejsca przed chrześcianinem, jak bądź znakomitym, a tam, gdzie z obowiązku honory oddawać musi, czeka na niego stojąc, albo wchodzi z nim razem do sali posłuchalnej. — Jest to prawidłem, które wszyscy Turcy, zaczawszy od pierwszego ministra, aż do ostatniego rzemieślnika sumiennie zachowują. Wszelako od czasu, jak ciągle kłemi dumę ottomańską upokorzyły, stali się ministrowie tureccy mniej dumnymi względem postów europejskich, i poprzestają teraz na jednoczesnem wchodzeniu do sali chociaż zwykle zawsze jeszcze pierwsi w chwili pożegnania z miejsca się podnoszą. Na posłuchaniach publicznych u wielkiego wezyra podnoszą się wszakże pierwsi posłowie zagraniczni, zostawiając tureckiego ministra wygodnie siedzącego sobie na sofie. Posłowie chrześcijańscy przechodząc progi wysokiei Porty nienatrafia już tak, jak dawniej na piękne piramidy czasek swoich współwyznawców, ale często jeszcze zabawić mogą wzrok widokiem pozatykanych głów na zewnętrznych murach serajowych, lub widokiem nosów i uszu, które dla przyjemniejszej zmiany tu i owdzie między głowami ludzkimi są ułożone. Turcy nie szczędzą wyrazów obelżywych, ile razy mówią o chrześcianach.

Ale jeśli nas zadziwia ich pogarda chrześcianom okazywana, również dziwić się musimy ich zarozumiałości. Podobni do szlachty, która nieustannie mówi o znakomitości i wielkich przymiotach swoich przodków, wychwalają Turcy, (którzy nigdy oprócz sławy wojennej inną nieznali,) dzieła Machometa, Achmeta i Solimana. W wie u jedmnastym była Kandja ostatnim krajem, który opanowali, a od czasu oblężenia Wiedna do którego zniesienia przymusił ich Jan Sobieski, aż do ostatniego powstania greckiego, ponosili s me klęski, tak, iż byt swój w Europie nie są już winni własnemu mężtwu, ale polityce europejskiej.

Obyczaje ich w życiu prywatnem nie są chwalebniejsze jak ich cnoty publiczne. Turcy okazują litość dla zwierząt, utrzymują zawsze pewną liczbę psów i rozdają kotom watóroby, ale każdy z nich gardzi podwładnym i mniej możnym, bez względu na wyznanie, do tego stopnia, iż zaledwie słowo do niego przemawia; jeśli ma list do oddania, nie oddaje go w ręce, ale rzuca na ziemię; podawać rękę niższemu byłoby to samo, co się poniżyć. Niestali i skąpi obwiniają często mężowieżony swoje o złamanie wiary, dla tego tylko, ażeby się ich pozbyć i zatrzymać posąg który wniosły; kilka cekinów uwalniają ich przed sędzią od dowodów i świadków. W takim razie wypędzają wraz z matkami osie-

rocone dzieci. Żona, którą mąż kochać przestaje, przechodzi w niewolę nowój oblubienicy chociażby ta pierwój tamtój usługiwała. Najmniejszy znak nieukontentowania pociąga za sobą surowe ukaranie krnąbrnej, a niewolnik egipski, jaka poczwara abisyńska, ruguje częstokroć z serca barbarzyńcy najpiękniejszą Czerkaskę. Położenie żon w Turcji tylko w niższych klassach jest znośniejsze, gdyż ubodzy nie mają żadnej przyczyny do odpędzania małżonek, czego im wszelako żadne prawo nie zabrania. — Niecierpliwe Turczynki mszcza się często na swoich mężach; przebrani po kobiecemu wkładają się ich kochankowie do haremów a zostawione przededrzwiami pantofle zabezpieczają ich od zejścia. Kobiety tureckie zakrywają za swoje twarze ile razy wychodzą, ale u przyjaciółek zdejmują zasłoneż; ponieważ zaś każdy Turek za wielką zbrodnię uważa widzieć cudzą żonę z twarzą odkrytą, przeto jak tylko przededrzwiami trzewiki kobiece spostrzeżę, nieodwaga się przestąpić progu. Zapora ta jest rozpaczą zazdrośnych i tarczą uszczęśliwionych kochanków. W wyborze ulubieńców, nie mają Turczynki przesądów; dla nich majtek, rzemieślnik, zarówno jest dobry, jak możny awanturnik, aby tylko był mężczyzną. Pomimo wzgardy dla chrześcian utrzymują one jednak z nimi potajemne stosunki, zwłaszcza jeśli są młodzi. Z resztą są one przekonane, że niewierny nie okupuje zbyt drogo ich względów, jeśli je życiem opłaca; otruty lub innym sposobem zamordowany chrześcianin jest tylko jednym psem mniej w mieście, a odkąd przestają mieć w nim upodobanie, nie przebiegają w wyborze środków, aby się tylko pozbyć nieużytecznego stworzenia. Wszelako związki takie są bardzo rzadkie i nienawisć Turczynek rozciąga się zwykle zarówno do kobiet, jak mężczyzn chrześcijańskich.

Żona Turka nie może bez wyraźnego pozwolenia usiąść w jego obecności i obowiązana jest całować go w ręce, ale zupełnie inaczej ma się rzecz gdy jest córką sułtana. Małżonek sułtanka jest zarazem jej niewolnikiem. Uszczęśliwiony małżonek taki, zbliża się do swojej małżonki z największym uszanowaniem i nie może do niej pierwszy przemówić. Dzieci płci męskiej w małżeństwie tukiem spłodzone, tracą życie zaraz po urodzeniu, aby z czasem nie zachwiały bezpieczeństwa tronu. Sułtanka nie nazywa nigdy swojego męża po nazwisku i mówi do niego zawsze tonem rozkazującym; winien on jej zdawać sprawę ze wszystkich swoich czynności i obowiązany jest znosić wszystko cierpliwie, a nawet niezważać jeśli małżonka niewolnika nad niego przekłada. Zdaje się, jak gdyby powołanie było siostr i córek sułtana, mścić się za płęć swoją i przyznać należy, że obowiązek ten gorliwie pełnią.

Zdzierstwa, morderstwa i zabójstwa z najmniejszej przyczyny, grube zabobony, wściekły fanatyzm, nierozważny upór, surowość względem niższych, podłość względem możniejszych, ciemnota, zarozumiałość, próżność, okrutne obchodzenie się, osiąganie dostojeństw, nie przez zasługi osobiste, podobnie jak utrata względów nie z winy, ale dla tego że się władcy tak spodoba, wszystkie oznaki barbarzyństwa, wszystkie zbrodnie cywilizacji, tacy są Turcy, taka jest Turcja.



### Sposób ochrony owiec od ospy.

Z powodu ogłoszonego w pismach niemieckich lekarstwa na ospę u owiec (Było także w N. 340 gazety polskiej za grudzień r. z.) podał teraz do wiadomości publicznej p. Scherz dziedzic majątności Kranzlin pod Neu-Rupin, inny sposób ochronny przeciw ospie u owiec, niemniej skuteczny od tamtego, a mający tę wyższość, że tani i łatwy do wykonania. Radzi on, ażeby gdy ospa owcza w jakiej okolicy zjawi się, robiono mieszanie z 1 łota *Assa foetida*, 1 łota *kamphory*, i z 1 funta *sadła wieprzowego*, którą potrzeba nacierać owcom pod spódnię szczyką przy szyi. Pan Scherz zapewnia o skuteczności tego lekarstwa, ręczy że nie jest szkodliwe, przytacza liczne przykłady o jego pomyślnych skutkach, które wątpliwości w tej mierze nie zostawiają. Życzyć należy, aby u nas środek ten bez doświadczenia nie został, oraz aby ci co pierwsi przekonają się o jego skutkach, publicznie o tém donieść niezaniedbali. Redakcja gazety polskiej przyjmie z wdzięcznością tego rodzaju korespondencje.

*O uprawie i zbieraniu Rzepaku. Rozprawa Barona Medniańskiego de Medgyes, członka towarzystwa rolniczego w Brunn.*

P. Medniański uważa się naprzód na niedbałość jaka panuje w dochodzeniu odmian tego gatunku roślin, a mianowicie rzepaku (*Brassica Napus*). Niedokładność ta jest często przyczyną omyłek, na których wiele tracą właściciele. I rzychodzi potem do uprawy tej rośliny.

Rzepak lubi najbardziej ziemie tłustą i dobrze uprawną. Ugni się mocno na zimę grunt, na którym ma być posiany; pierwszy raz zaorze się na wiosnę, a drugi raz z początkiem lata; potem zostawi się odłogiem aż do połowy sierpnia, to jest do czasu w którym zasiew ma nastąpić. Ważnym warunkiem obfitego zbioru jest przechowywanie nasienia w miejscu dobrze zamkniętym. — Tym sposobem daleko się mniej chwastu pokaże między rzepakami. Przy końcu jesieni trzeba o tyle tylko kosić, ile pora dozwala, chyba że płonki już są gęste; lecz nigdy na wiosnę. Rzepak koszony jest wyborną paszą dla bydła.

Zbiór tej rośliny odbywa się zwykle na 3 lub 4 tygodnie przed żniwami. Potrzeba na to wybierać czas, kiedy strączki w większej części są już koloru ciemno-zółtego, a ziarno czarne, albowiem nie wszystkie razem dojrzewają; a dłużej czekając, wiele nasienia się straci, gdyż jak tylko strączek dojrzeje, otwiera się sam i nasienie wypada.

Ilość zbioru jest różna podług klimatu i miejscowych okoliczności; maximum jest 44 stóp sześciennych rzepaku na jeden mórg dobrej miary. Stopa sześcienna ziarna rzepakowego waży 36 do 37 funtów (niemieckich), i wydaje 10½ funtów oleju, 1 funt fusów i 4 makuchy, z których 3 siedmioletowe a jeden półczwartofuntowy. Makuchy te można korzystnie użyć na paszę w zimie dla bydła rogatego, zamiast palenia ich. Fusy mogą

być użyte dwojako; albo na mydło mieszając je na wpół z łojem; albo też dodane w trzeciej części do smoły dają wyborną maź na koła. Co się tyczy słomy, ta może być bardzo użyta do pieców ceglarskich, a popiół z niej nie ustępuje w niczem palonemu z drzewa w fabrykacji mydła.

Podług obrachowania autora, plon z uprawy zboża do plonu z uprawy rzepaku, jest jak 7 do 24.

### Uprawa cukru w Luizyanie.

W Luizyanie zaczynają teraz hodować gatunek trzcinny cukrowej zwanej *Canna calorata* (*Ribbon-Cane*). Gatunek ten ma tę wyższość nad pospolitym, iż jest grubszy, wytrzymałszy na zimno i prędzej dojrzewa. Korzenie jego głębiej się w ziemię zapuszczają, opiera się więc mocno wiatrom. Cukier otrzymany z tej rośliny jest wyborny. Jeden z dzienników angielskich zachęca właścicieli w Luizyanie, aby się wzięli do uprawy tej rośliny, zamiast hodowania bawełny. Kraje zjednoczone oszczędziłyby sobie przez to, pieniędzy wydawanych na zakup cukru.

### Winnice w Pensilwanij.

W gazecie Filadelskiej znajduje się artykuł następujący: „Uprawa winnicy w Pensylwanji przeszła wszelkie oczekiwania. Tuż obok miasteczka York jest 150 akrów okrytych winoroślami. W hrabstwie Cumberland uprawa równie dobrze idzie na pagórkach, jak i w dolinach. W Powiat Adams i Westmoreland prawie wszyscy rzucili się do uprawy wina; a pewien z właścicieli w Chester posiada winnicę rozległą na 30 akrów. Jeden dom handlowy w Filadelfji ogłosił nawet sprzedaż wina tłoczonego w okolicach Lancaster. Tak nagły postęp w tej gałęzi rolnictwa, nie zostawia nic do życzenia. Jeżeli nam podobnie powiodą się rękodzielnie jedwabiu, już nie będziemy potrzebowali mąką naszą koni żywić dla przedszego jej się pozbycia.“

### Widowiska w Stolicy.

W teatrze narodowym koncert Karola Lipińskiego na skrzypcach: 1) Uwertura. 2) Koncert Rogego, wykonany przez K. Lipińskiego. 3) Duet Rossiniego, śpiewany przez JPP. Szczerzowskiego i Zylińskiego. 4) Warjacje Baillota, wykonane przez K. Lipińskiego. 5) Orkiestra. 6) Polonez, kompozycji K. Lipińskiego i przez niegoż wykonane.

Menażerja zwierząt P. Lehmann na Nalewkach w tyle ogrodu Krajskich.

Na krakowskie przedmieście pod Nrem 411 gabinet fizyczny, optyczny i mechaniczny P. Michault.

Do dzisiejszej gazety załączony jest Nr 16 Dziennika obwieszczeń.

(W drukarni przy ulicy Nowomiejskiej pod Nrem 163.)